



Roszkowskiego cukierni wszyscy goście są wierni

2019-03-27

Lektura starych kalendarzy jest nie tylko czynnością bardzo przyjemną, ale przede wszystkim pouczającą. Znaleźć w nich można masę ciekawych informacji, których na próżno szukalibyśmy w poważnych publikacjach naukowych. Kalendarze są niezastąpionym źródłem wiedzy o tak zwanym „życiu codziennym” naszych przodków.

Michał Kozioł

Powyższe stwierdzenie dotyczy zwłaszcza Krakowa. Nie bez powodu Zygmunt Gloger pisał w „Encyklopedii staropolskiej”: „Kalendarze krakowskie taką posiadały wziętość, że już na początku XV wieku w Wiedniu i Heidelbergu pod nazwą „Practica Cracoviensis” wychodziły. Sami Polacy wydawali je także w Rzymie i Lipsku”. Jeszcze w XIX stuleciu niektóre instytucje podnosiły swój prestiż poprzez edycję własnego kalendarza. Praktykowały to także redakcje pism, między innymi „Djabeł”, który wydawał „Ilustrowany Kalendarz Djabelski dla użytku wszystkich żyjących Polaków oraz sporej paczki różnych znakomitości skłonnych do zamieszkania w państwie Lucyfera pierwszego i ostatniego”. W takim właśnie „diabelskim” kalendarzu na 1888 r. znajdziemy oryginalną reklamę Cukierni Warszawskiej oraz jej właściciela Adama Roszkowskiego. Jest to wierszowany panegiryk, chwalcący lokal i jego wyroby. Wiersz jest dość długi, a więc zacytujmy tylko jego fragmenty, a zwłaszcza ciepłe słowa poświęcone zróżnicowanej klienteli: „Lowelasów gromada pierożki ciepłe zjada; Dzieci, panny, pannice (...) chodzą na czekoladę. I młodzież pańska, harda, pcha się tu do bilarda (...) Ten, ów mistrz zagości z krakowskiej umiejętności (...) Pokojówki, kucharki, przychodzą po sucharki. Nawet chłopcy z terminu za okruciami giną. Mąż gdy nieco skrzyżony wraca późno do żony, by mu zmiękała niewiastka bierze dla niej stąd ciastka”.

Podbój krakowskiego rynku

Dzieje Cukierni Warszawskiej zaczynają się 2 lutego 1883 r. Tego dnia w odnowionych pomieszczeniach, należących dawniej do cukiernika Grossmanna, Adam Roszkowski oficjalnie otworzył swój lokal. Trzeba przyznać, że przybysz z Warszawy bardzo szybko i śmiało wkroczył na krakowski Rynek. Nie tylko otworzył lokal w najbardziej prestiżowym miejscu, ale zadbał, aby potencjalnym klientom przypominać o swojej obecności. Już na początku marca 1883 roku w „Nowej Reformie” ukazała się reklama Cukierni Warszawskiej podpisana przez Adama Roszkowskiego, „cukiernika z Warszawy”. „Kreśląc się z szacunkiem” i „polecając względem P.T. Publiczności” oferował pan Roszkowski nie tylko wyroby cukiernicze najwyższej jakości, lecz także cukry deserowe, owoce kandyzowane, konfitury, konserwy i soki. Do picia były: czekolada, kawa, herbata, poncz, a w godzinach przedpołudniowych rzecz raczej rzadko podawana w cukierniach, czyli bulion z pasztecikami. Przyjmowano także „wszelkie obstalunki na ciasta i cukry zwyczajne, jakoteż (!) fantazyjne, tak w miejscu jak i z prowincyi, które uskutecznia się najpункtualniej”.

Choć lokalizacja „Cukierni Warszawskiej” była bardzo dobra, to jednak jej właściciel bardzo szybko i z prawdziwie warszawskim rozmachem przystąpił do tworzenia nowej filii swojego przedsiębiorstwa. Już 8 lipca 1883 roku „Nowa Reforma” donosiła: „Nową kawiarnię letnią buduje naprzeciwko pałacu



biskupiego p. Roszkowski właściciel cukierni w rynku. Nowa cukiernia pożądanym będzie etapem, zwłaszcza dla miłośników wiślanych kąpeli, nie mających dotąd w tej stronie sposobności do posilenia się”.

Kryptoreklamy cukierni

W tym samym 1883 roku odbywały się w Krakowie wielkie uroczystości w związku z dwóchsetną rocznicą zwycięstwa pod Wiedniem. Pamiątkami po nich są tablica na kościele Mariackim oraz na kościele Karmelitów od strony ulicy Garbarskiej. Ta druga upamiętnia wielką, rocznicową pielgrzymkę włościan, zorganizowaną przez niezmordowanego ks. Stanisława Stojłowskiego, prekursora ruchu ludowego w Małopolsce. Adam Roszkowski, jak przystało na prawdziwego biznesmena także włączył się w obchody wiedeńskiej wiktorii, zamieszczając w krakowskiej prasie prawdziwie kupieckie ogłoszenie: „Wielki wybór cukierków i czekoladek własnego wyrobu, poleca Cukiernia Warszawska A. Ruszkowskiego Główny Rynek, róg Szewskiej. Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, że przez czas uroczystości Sobieskiego, dodawać będę bezpłatnie medal pamiątkowy (metalowy), kopia pomnika Sobieskiego w Warszawie, do każdego średniej wielkości pudełka cukierków. Z szacunkiem A. Roszkowski.”

Mimo wielkiej operatywności inwestora realizacja inwestycji rozpoczętej w 1883 r. trwała dość długo. Dopiero po trzech latach, bo 7 sierpnia 1886 r. ukazała się w „Nowej Reformie” wiadomość, mająca zresztą wszelkie cechy kryptoreklamy, następującej treści: „Na trójkącie plantacyj między wylotem ulicy Wiślniej a Franciszkańskiej ozdobna cukiernia letnia, założona przez p. A. Roszkowskiego, znanego z zapobiegliwości i wielkiej w swym zawodzie biegłości właściciela Cukierni Warszawskiej w Rynku Głównym, dla licznej publiczności, przechadzającej się po tej stronie plant, albo dążącej ku Zamkowi i Wiśle, nowy ten zakład będzie miłym miejscem odpoczynku i ochłody, zwłaszcza, że gospodarz ma zasłużoną sławę uprzejmości, a wszelkie wyroby jego cukierni nie mniej zasłużoną sławę wytwornego smaku. Wczoraj poświęconym został nowy zakład przez ks. Piwowońskiego w obecności grona zaproszonych gości. Lokal od dzisiaj otwarty jest do użytku publiczności”.

Ojciec ogródków rynkowych

Dzisiejsi właściciele „przyrynkowych” lokali gastronomicznych, którzy każdej wiosny wkraczą na Rynek ze swoimi „ogródkami”, z pewnością nie wiedzą, że ich ojcem – może nie tyle duchowym, ile bardziej biznesowym – był warszawski cukiernik Adam Roszkowski. To on wiosną 1890 r. zwrócił się do władz miasta o pozwolenie „na postawienie kiosku (...) na rynku głównym naprzeciw jego cukierni w pierwszej alei drzew, w miejscu między gościńcem i brukiem a chodnikiem asfaltowym do Sukiennic wiodącym”. Kiosk ów miał być „żelazny nakryty płótnem” i niezbyt wielki. Największy jego wymiar wynosić miał pięć metrów. Kiosk „Warszawskiej Cukierni” przeszedł do ludycznej, a także i kryminalnej historii Krakowa za sprawą Lajkonika. Działo się to w 1893 r. Jak donosiła „Nowa Reforma”: „(...) rzekomy Tatar wraz z orszakiem, nawiasem mówiąc, w ozdobnych i świeżych, czy też dobrze odświeżonych strojach, wpadł do altany cukierni p. Roszkowskiego i wywołał tam niemały popłoch. Najprzykrzejszą była okoliczność, iż banda wyrostków, wtargnąwszy za Tatarem, uznała za stosowne nie na żarty zrabować parasole osób, które w altanie ukryły się z dziećmi, aby uniknąć ścisku”.



**Magiczny
Kraków**

Po przeszło dwunastu latach działalności, z dniem 1 maja 1895 roku Cukiernia Warszawska przeszła na własność firmy „A. Roszkowski i spółka”. Informacji o tej zmianie towarzyszyło zapewnienie: „Ufni w łaskawe uznanie, jakim dotychczas Szanowna P.T. Publiczność lokal ten zaszczycała, tuszemy, że i nadal na łaskawe względy Szanownej Publiczności zasłużymy i zadaniu zaszczytnemu w zupełności odpowiemy”.